



BIBLIOTHECA  
JAGIELLO  
CRACOVENSIS

kat.komp.

25079

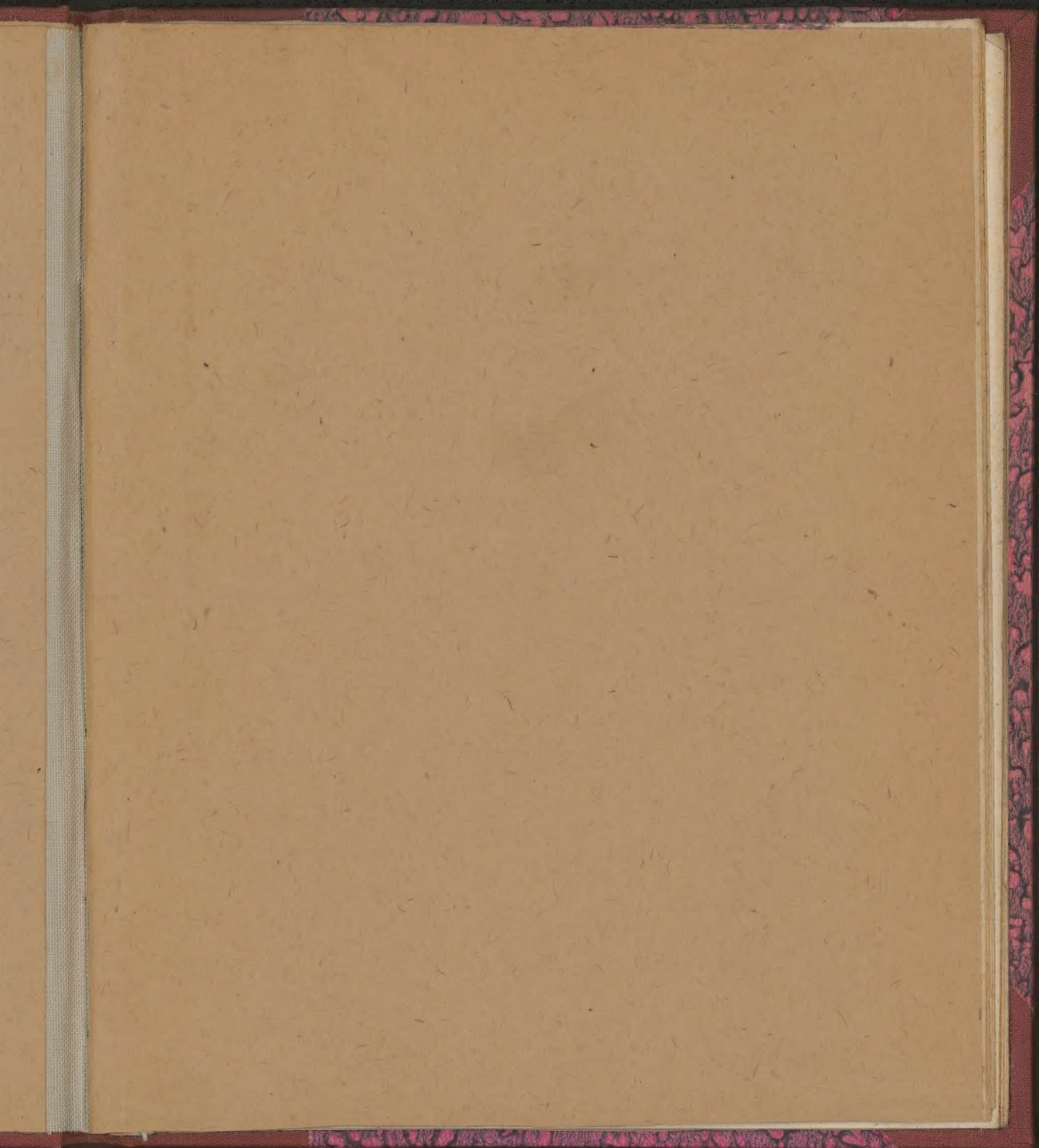
Mag. St. Dr.

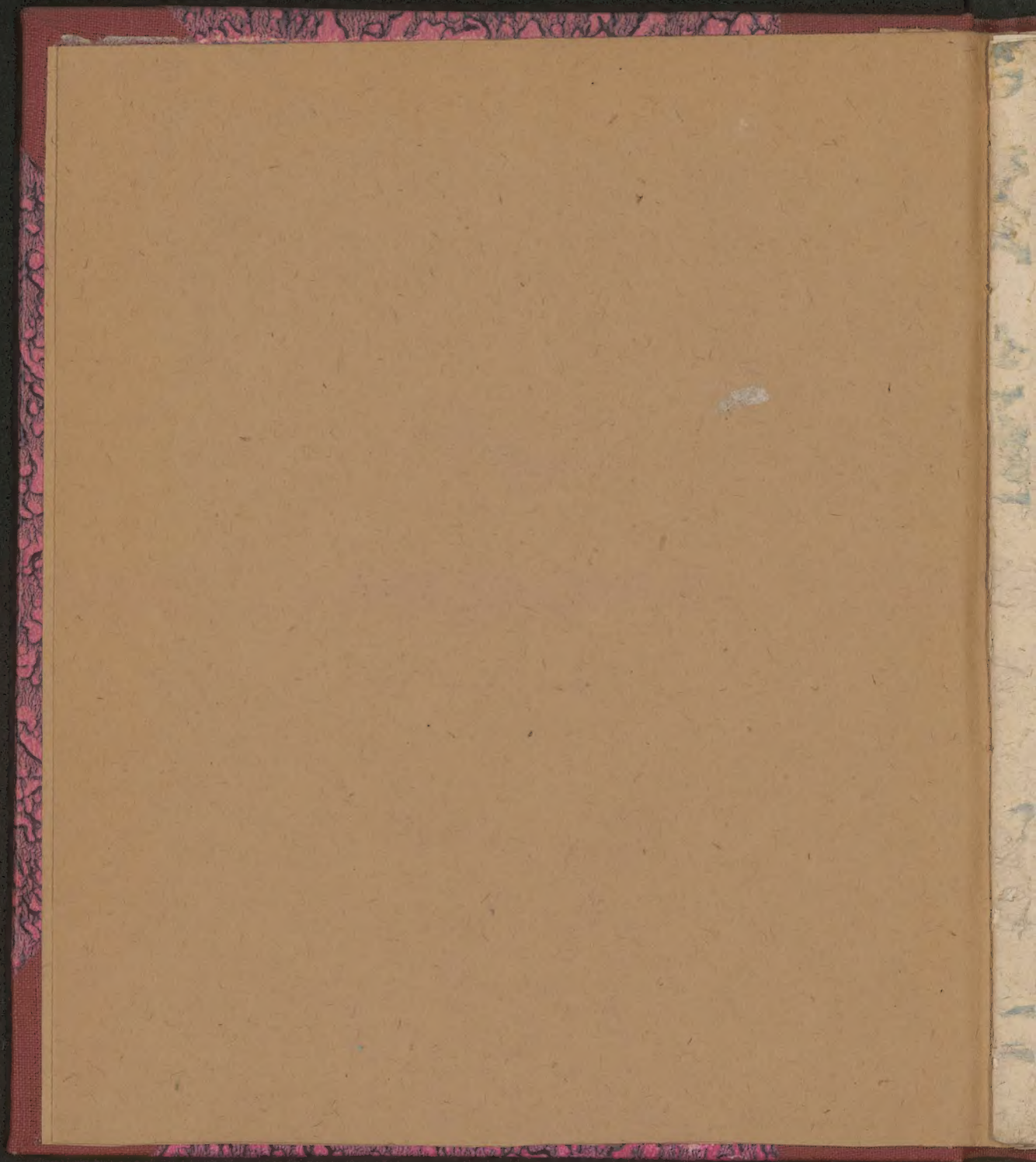














# K A Z A N I E

O CNOTACH CHŁUBNYCH, Y POTRZEBNYCH DLA PŁCI ZENSKIEY  
NA OBCHODZIE ZAŁOBNEGO NABOZENSTWA

ZA DUSZĘ JW. <sup>#</sup>JPANI KONSTANCTI

Z CZAPSKICH MAŁACHOWSKI  
REFERENDARZOWY W. K. MARSZAŁKOWY SEYMU  
Przykładem życia Jey dowiedzionych;

*W Kościele Parafialnym S. Krzyża Warszawskim*

Przez Ignacego Witofzyńskiego, Kaznodzieię J. K. Mci Kano: Kated: Kamienieckiego

Dnia 16. Marca R. P. 1791.

MOWIONE.



*Za dozwoleniem Zwierzchności.*

---

W Drukarni Nadworney JKMc i P. Kommissyi E. N.

*Whist 37/10*



BIBLIOTE: UNIV



JAGELLONICAE

Kat. bndone  
K136/XIII/68

25079-  
I



D O

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA  
STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO

REFERENDARZA WIELKIEGO KORONNEGO

MARSZAŁKA SEYMU Y KONFEDERACYI,

Orderów Polskich Kawalera.

---

*P*racca, poświęcona Pamiętce, rozlicznych y świę-  
tnych Cnot, szanowney Małżonki Twoiey, z powsze-  
chnym żalem zmarłey, niemoże być przyzwoiciey, w  
żadnych ręku złożona, iak w własnych Twoich, Nay-  
zacnieyszy Mężu! Cnotliwy Seymu, y Konfederacyi  
Marszałku.

Odbierz ją; czytaj, y Sam złoż u Tronu, przy-  
chylnego Tobie Monarchy, w zakład tey wdzięczno-  
ści, którą Mu winieneś, za tak ogromne, y okazałe  
dowody, szacunku, y uprzejmości tego, ku Tobie! kto-  
re wiadomości Powszeczhney podać, w Kazaniu moim  
usiłowałem!

Jest ona wiernym, choć niedoskonałym, całego  
tego ogniwa rysunkiem: które widocznym związkiem  
łącząc y spajając, Charakter y Cnoty, zmarłey Two-  
iey Małżonki, z Charakterem y Cnotami Twoimi  
Osobistemi; sprawiedliwie Cię czyni, szacowanym od  
Monarchy, kochanym od Narodu, y powszechnie  
wielbionym y poważanym.

A2

Wszak.



Wszakże nie doszłaby do Mety sprawiedliwego zamiaru, gdyby tylko podług szczupłych sił, tłumacząc to wszystko, niebyła nadto tłumaczem serca Twoiego y czucia.

Znałem więc ściśłym dla mnie obowiązkiem, y pierwszemu y drugiemu celowi, podług całej zdolności moiej, usiłować dosyć uczynić. Szczęśliwy! że ziednałem dla siebie względy Mądrego Króla! który pewnie, nie tę szczupłą y ze wszech miar, nie doskonałą pracę, ale dobrą chęć moją, poznawszy y pochwaliwszy, tę cechą zasługi, w obdarzeniu mię złotym Medalem wspaniale naznaczył: którego szacunek, nieskończenie powiększa, tak chlubna dla mnie okoliczność! w której, tym poważnym zaszczytem, ozdobiony zostałem!

Będzie ten upominek, dzielnym zawsze dla mnie zachęceniem: do wiernego wystugiwania się, z iakichkolwiek przymiotów moich, Religii, Ojczyźnie, y tak Dobremu Królowi! a okoliczność (w której zbliżoną ku mnie Łaskę Monarchy, pozyskałem) pamiętna, y w wdzięcznym fercu zapisana, wiecznie mnie Tobie, Godny Mężu! obowiązany czyniąc, niezmiennie nigdy we mnie, tej czci, y szacunku, który od wszystkich, sprawiedliwie Ci jest należny, y który przykrości, y prace w usługach dla Ojczyzny, tak ważnych y tak długich! iedynie Ci służyć, zdolnym być mi się zdaie.





# K A Z A N I E

Fallax gratia, & vana est pulchritudo!... Mulier, timens  
Dominum: Ipsa laudabitur. *Prov: 3.*

Omylna uroda, y marna iest piękność! Niewiaſta boiąca  
ſię Boga: Tę chwalić będziemy....

---

## NAYIASNIEYSZY MIŁOSCIWY KROLU!

**D**uma, y próżność Świata, to wielbi, y wynosi, co  
Religia, pod pewnemi warunkami, nagania, i potępia..  
**Pierwszy:** Znikomoſć, y marnoſć; **Drugiey:** Cnota y wie-  
czność; celem iest pochwał, y uwag... Tamta: za rażące-  
mi zmyſły, ugania ſię pozorami... Ta iſtoty rzeczy, y  
iey doſkonałości, y ſwiętoſci ſzuka. Tamta doczeſną  
przekłada ſzczęśliwoſć, y ią w zmyſlności umieſzcza....  
Ta, uſiłuje, doczeſną łączyć z wieczną y doſkonałą, do-  
piero w nieśmiertelnym żywocie, obiecuje, y zaręcza..  
Niech więc Tamta, z omylnych wdzięków, y mar-



nych piękności, Bożyszczą buduje, y przed niemi każdidła pali! usta, poświęcone prawdzie, y słowu Bożemu, to tylko opowiedać powinny: co jest chwalebne w Dufzy y godne naśladowania, w życiu Człowieka... Dalekie, od pobłażania y podchlebstwa: sprawić się powinny, wiernie, y śmieie, podług wskazanego od Mędrce Pańskiego prawidła, w słowach Jego dopiero odemnie przywiedzionych: *Omylna Uroda, y marna jest Piękność!... Niewiaśta bożą się Boga: Tę chwalić będziemy.*

Dochodzicie pewnie Panowie! do czego, tym moim wstępem, zmierzam... Smutny Obrządek tego Żalobnego Nabożeństwa (który, Monarchę, Naród, w Trzech Stanach zgromadzony, Świetne Płci Żeńskiej Grono, Całe to Stołeczne Miasto, z Magistratem, Cechami, y Obywatelami, nietylko tutejszemi, ale y z innych Prowincyi Polskich, Miast, urzędownie w tym celu wysłanemi, y mnostwo Ludu, z trudnością obięte, od ścian tej wspaniałey Świątyni, na to Święte miejsce, dziś zgromadził; y licznym Bez-Krwawym Ofiarom, Modłom, y Pieniom, Ministrów y Kapłanów Bożych, przytomnemi uczynił) dowodzi, wielkiey nader ze wszech miar straty! Osoby, tak tkliwego, y powszechnego Godney żalu! A usta *Kaznodziei*, wstępującemu na te Poważne miejsce, rozwiązuie: nie do głoszenia y opowiadania tego, co (iak rzekłem) *Duma*, y próżność świata, wielbi, y wynosi; ale do mówienia o rozlicznych, y rozmaitych Cnotach, wypływających, y gruntujących się, na *Boiaźni BOGA*: JW. KONSTANCYI z CZAPSKICH MAŁACHOWSKI, Referendarzowey W. K. Cnotliwey, Cnotliwego Męża, dziś, w iednych, z nayważnieyszych, y naydłuższych, Obradach, Rok już trzeci z nieporuszoną stało-



ścią, Męstwem, Chwałą, kosztem, y uszczerbkiem zdrowia, pracowicie Styrującego, Marszałka Seymu y Konfederacyi, Matłonki!

Przyznam się Wam Panowie! że nigdy więkſzey chęci do mówienia, y gorętszego gorliwości zapalu, w ſercu moim nie uczułem: iak w tym momencie, w którym dobrowolne moje oświadczenie, mile przyjęte zostało!... A lubo krótkość czasu, ważność obowiązku, y obfitość materyi, ſtały mi w myśli y uwadze, przekonanemu niepodchlebnie o szczupłości sił, y mierności przymiotów moich: to mnie iednak najmniej nie zatrwożyło; wiedząc: że przed światłą mówię Publicznością, która mnie już tyle razy, zachęcona budującym KROLA Przykładem, łaskawie ſłuchała, y która dobre chęci poznaie y ſzacuje, a nieudolności przebacza, y one wymawia.

Smiele więc otwieram uſta moje, do pochwał, różlicznych Cnot Twoich; ze wszech miar: y z Rodu Krwie Starożytnych Przodków, y z Przymiotów Duſzy, y Ciała; y (co mię naywięcey albo iedynie tylko zaſtanawiać będzie) z prawdziwie chwalebnego y Chrzeſcijańskiego życia Twoiego, Szanowna Pani! zbyt wczęſnie dla świata zmarła! ale doſyć dla wieczności żyjąca!... Y w podziale dałſzych pochwał Twoich, dwoiaki nadto iaśnie, w życiu y poſtępkach Twoich wydaiących się Cnot, Rozdział uczynię.... Jedne nazwę: *Chwałą y Ozdobą Płci Zeńskiej*. A drugie: *Powinnością*, to ieſt: Jedne z *Nauki*; Drugie z *Nakazu Religii*, wypływające. Jedne przywiązane w ogólności do tej Płci. Drugie w ſzczegulności, do Jey różnych Stanów y Powołania.... Pierwſze, do drugich przyſpoſabiaią y gotuią, tak, iak Ciebie niegdyś, zgodnie przyſpoſobiły, y przygotowały, ſtopniami, w nich



postępującą od Dzieciństwa, aż do tej pory wieku, w której pięknie już świecąc, y dojrzałego światła, Cnot doskonałych, promienie wszędzie rzucając, z powszechnym żalem zgasił!... Ten dwoiaki Cnot rodzaj, dzieląc na dwie Uwagi Kazanie, składać będzie całą Materyą pochwał, Nauki y słuchania Waszege.

Spraw Wielki BOZE! aby ten godny naśladowania przykład (który na chlubę y zaszczyt Płci Zeńskiej uważać mamy) był dla Niey zachęceniem, do podobnych Cnot! Dla słuchających zbudowaniem! Dla zasnuconego Małżonka y Godney Jego Familii, pociechą! A dla Ciebie niech ztąd wyniknie powinna *Cześć*, y *Chwała*; której, dalsze moje mówienie poświęcam, y o pokrzepienie szczupłych sił moich, dzielney *Laski* Twoiey, pokornie y gorąco wzywam!

### CZĘŚC PIERWSZA.

Gdybym chciał pewnym porządkiem, przekładać Ci, Szanowna Płci Zeńska! szereg tych licznych cnot, które wypływają z Nauki Religii, y które chlubą y zaszczytem Twoim, a celem troskliwości Rodziców (aby Cię od Dzieciństwa zaraz, usiłowali w nich ćwiczyć y doskonalić) zostawać powinny; nadto by mi wiele czasu do tego potrzeba było!... Nie chcąc iednak nic istotnego opuścić, a rzecz całą iak naykróciey określić: Biorę sobie za Przewodników do tego, dwóch Naymędrszych w świecie, naygorliwszych, y nayślawniejszych w Xiegach Świętych Mężów; Jednego: *Cudem Mądrości*, a Drugiego: *Nauczycielem Narodów* nazwanego; to jest: *Salomona*, y *Pawła Apostoła*.... Z ich Nauk (które Wam obszernie przekładają) czerpam wiadomość, o dwóch wielce ważnych dla Was  
pra-



prawdach, które, radbym! aby, głęboko wryte, na rozumie, y sercu Waszym, sprawiły w Was to gruntowne przekonanie: że inną drogą, ani rzetelnego szacunku u Ludzi, ani Łaski u BOGA, nie dostąpicie!.. Znajdziecie w tych Naukach, dwie wielkie dla Was przestrogi, y napomnienia! To jest: *W iakich Cnotach nayusilniey doskonalić się, z chwałą Boga; czym się w życiu Waszym zabawiać z pożytkiem; y iak się ukazywać w oczach Świata, z przystoynością, powinniście.*

Szczęśliwą prawdziwie nazwać się możesz, szanowna Płci! że, co ci, Nauka Religii, y Xiąg świętych przekłada: tego dopełnianie, chwalebny przykład, nie rzadki w Polsce Licznych, y Poważnych Osób, Grona Twoiego, y po Prowincyach, y w tey tu Królestwa Stolicy ułatwia, y upoważnia tym dzielniey: że te Zaczne Panie! albo są naybliższą krwią z naylepszym z Królów, ziednoczone; albo z Xiążęcych Imion, y Naystarożytniejszych Domów Polskich, pochodzą!... Ale iuż bliżey przystąpmy do rzeczy, y naukę w tey materyi, wspomnionych dwóch naydoskonalszych Nauczycielów, wiernie opowiedzmy; a potym, iak ta pilnie, y troskliwie, strzeżona, y dopełniana była: przez zmarłą Panią: Przykładem Jey życia, y Obyczajów, utwierdźmy, y ugruntuemy.

Salomon mówi (Prov. C. 14.) *Mądra Niewiasta, buduje Dom; Nierozumna, y zbudowany rękami zepsunie...* Cwiczenie się więc w Naukach, y uśłowanie, nabywania potrzebnego światła, nieuchronnym dla Niewiast, być sędzi Mędrzec. Ale, w iaki sposób? objaśnia to zaraz Apostoł (1. Tim: 2.) *Niewiasta, w milczeniu, niech się uczy, z wszelką podległością.... Nauczać zaś Niewiście innych, niedozwalam...* Mądrości w Niewiastach, pierwszym być powinna owocem: *Rostro-*



*pność; a kto mieszka z rostopną Niewiaścą: tego, tylko szczęśliwym w takowym pożyciu, nazywa Salomon: Dom (prawi) y Majetności, dane bywają od Rodziców, ale Łonę rostopną, sam BOG daje (Prov: 19.) Y niżej, bez tego daru, y przymiotu, Niewiaścę: Ranną serca nazywa; Plaga cordis, Mulier nequam (Eccles: 25.) z Rostropności, wyniknie skromność, iako Jey płód nayznakomitszy, skromność zaś, stanie się Matką, rozmaitych Cnot, cudnie Pleć Zeńską zdobiących! A te są wyraźnie, równie, iak y przeciwne im wykroczenia, od wspomnionych Nauczycielów wytknięte. y długim porządkiem wyszczegulnione: Wstydlivość, Ciachość, Uniżoność, Szczerłość, Wdzięczność, Tkliwość, Czulość, Trzeźwość. Y z drugiey strony na wspak: Swarliwość, Wrzaskliwość, Wielo-mowstwo Popędliwość, Złość (tę szczególniey, naygorszym złym, na świecie znayduie.) Non est malitia, supra malitiam Mulieris (Prov: 19.) Daley: Gniew, Zemsta, Chytrość, Obłudą, Rospuszta, i tam daley... Wszystko to, nazywają obfitym płodem, niepokromioney Niewiaści wolności.*

Aby o te szkopyły, Cnoty wymienione, nierozbi-  
 iały się; nayskuteczniejszym być sędzą środkiem ciż  
 Nauczyciele: Unikanie Prożnowania. Y zaraz rozma-  
 ite, zabaw y zatrudnień rodzaje dla Płci Zeńskiej na-  
 znaczaia; które obfzernie wylicza Salomon, wielbiąc w  
 przypowieściach swoich (c. 31.) sławną z przykładu te-  
 go Niewiaścę. Posłuchaymy go cierpliwie: Niewiaścę  
 mężną, któż znaydzie? daleko, y od ostatnich granic,  
 szacunek iey!.: Szukała Wełny, y Lnu, y robiła do-  
 wcipem rąk swoich Stała się, iako Okręt Kupiecki,  
 z daleka przywołając żywność swoią. Y w nocy usta-  
 wała, y dawała korzyść Domownikom swoim, y po-



karmy Służebnicom swoim. Oglądała rolę, y kupiła ją. Z pożytku iak swoich, nasadziła Winnicę. Przepasała mocą biodra swoje, y wzmocniła ramiona swoje. Skosztowała, y uyrzała, że dobre jest kupiedwo Jej. Nie zgaśnie w nocy kaganiec Jej. Rękę swoją ściagnęła do mocnych rzeczy, a palce Jej, ujęty wrzecziono. Rękę swą otworzyła ubogiemu, a dłonie swe ściagnęła ku niedostatecznemu. Niebędzie się bała Domowi swojemu zimna śnieżnego, bo wszyscy Domownicy Jej, mają po dwoie okrycia. Obicie sprawiła sobie; Bissior, y Szarłat odzienie Jej. Rąbek urobiła, y przedała, y pas darowała Chananeyczkowi. Moc, y ochędostwo ubioru iey, y śmiać się będzie w Dniu ostatecznym. Usta swe otwarza mądrości, a Zakon Miłosierdzia, na języku Jej. Uważała ścieszki Domu swojego, a Chleba, prożnując, nie iadła. Daycie Jej pożywać, z owocu ręki Jej, y niech Ją wielbią w Bramach uczynki Jej..... Jle słów! tyle jest godnych rozmyślenia uwag! któreby zdolne być powinny, rzetelne, y chlubne dla Płci Zeńskiej. Podać rodzaje zabaw, z których, y chwałę dla siebie iednać, y od rozmaitego złego, y sobie, y społecznościom Ludzkim wielce szkodliwego, tym dzielnym śródkiem, ochraniaćby się mogli!

Jak zaś, ukazywać się mają w oczach świata? tego iasnie naucza Apostoł (1. Timoth: 2.) Chcę (prawi) aby Niewiasty w ubiorze ochędowym, ze wstydem, y niennością ubierając się, nie z trefionemi włofami, ani w złoćcie, ani w perłach, ani w kosztowney szatce, ukazywały się; ale iako przystoi Niewia stom, dowodzącym Pobożności swojej, przez dobre Sprawy... Tak się ukazała Sara Abrahamowi, Sławna w Piśmie więcej z przywiązania, y Posłuszeństwa Mężowi, aniżeli z



ozdób iakich powierzchownych.... Tak piękna *Rachel* Jakubowi, nie pyśzna świetnemi szaty, ale skromna, y zatrudniaiąca się pasieniem Trzody Oycy swoiego... Tak *Esther* Asilverowi, usiłuiąca się, więcey podobać Krolowi, skromnością, y Pokorą, aniżeli przepychem bogatych ubiorow, y zapachem drogich woniów, ktore ofiarowane sobie wspaniale odrzuciła.... Judyth zaś, że przyoblekła się we wszystkie ozdoby szat swoich: nie uczyniła to z próżności, ale z silnego przywiązania do Narodu swoiego, na zdradę Naiezdніка Oyczystych Granic, ktory haniebnie z rąk iey zginał, y utratą życia, przypłacił zuchwałe targnienie się na zgubę iey Oyczyzny, y obalenie iey Cnoty.... A *Jezabel*, że piekrzydeł y farb użyła, aby obrociła na siebie, y podobala się oczom Krola *Jehu*; wzgardzoną od niego, y ochydną śmiercią, ukaraną została.... Ale już czas iest, zwrocić myśl, y uwagę, choć krotko, na tę zmarłą Panią, ktora iest celem żalu, y pochwał naszych! Przykład Jey, naydzielniejszy stać się powinien przekonaniem, o ważności tych wielkich prawd! ktore dotąd, z wolnością przyzwoitą mieyscu temu opowiadałem.

Wychowana pod groźnym okiem, ale po Chrześciańsku, z dzieciństwa ugruntowana, w Boiaźni BOGA, Pobożności, y uszanowaniu ku S. Religii: tego wszystkiego do ostatniego kresu życia swoiego, z nie zachwianą stałością, naypilniey strzegła, y to wszystko nieskażone do grobu z sobą wniosła. Lubo ostro chowana, nieużyła iednak nigdy na złe (iak się często na świecie trafia) z czasem dostąpioney wolności!... Te Cnoty (ktore dopiero wyliczałem) tak pięknie, y tak iednostaynym, w całym Jey życiu iaśniały światłem! że, czyli w cieniu domowym utaiona; czyli na wielkim (iak mowią) świecie żyiąca; zawsze pełną, y znakomitą Cnotami te-



mi zostawała; ktore chluba, y ozdobą Płci Zeńskiey nazwałem.... *Skromność* w Niey, ukrywała te obszerné wiadomości, ktore posiadając, więcey słuchać y uważać, niż rozmawiać y sprzeczać się we zwyczaju miała. To umiarkowanie, sprawowała w niey, ta rzadka *roztropność*: ktora szczegulnym Duszy Jey przymiotem, y Darem była; y ktorey prawidła, w tak trudnych, y przykrych dla siebie okolicznościach (ktoremi zewsząd otoczona była) kroki Jey wszystkie, y postępowania, rozsądnemi czyniły.... Niemogła bez żalu poglądać, na targającego sily, y zdrowie, na publiczney usłudze, Nayukochańszego Małzonka swego! Przykrości (ktorych ten Cnotliwy Mąż, mimo nayszczerszey chęci swoiey, z nieposzlakowaną ku Oyczyźnie wiernością, z powinnym dla Tronu uszanowaniem, y z powszechną wszystkim dogodnością, sprawowania tak trudnego Urzędu, aż do zbytku doświadczał) niemogły niedotykać tkliwego Jey serca! ale trzeba to było wszystko troskliwie ukrywać, aby niecierpliwą oznaką, niepowiększać boleści!.. Ukrywała! sztuką y zręcznością, tego znakomitego Daru Nieba, lubo podobno dosyć rzadkiego na świecie!.. Dopieroż: kiedy tu nie lada roztropności potrzeba było! bo roztropności mężney, ktoraby nietylko żal własny ukrywała, ale y żal szanownego Małzonka koła! ktoraby nietylko Jey cierpliwości dowodziła, ale y onego do cierpliwości zachęcała! ktoraby Ją nie zastanawiającą się czyniła, nietylko nieść w ofierze dla Oyczyzny, majątek, prace, y trudy, ale y zdrowie, y życie nawet, tak swoje, iak y Małzonka swego!... Tak to czas, y okoliczności doskonałą tę wielką Cnotę, y w przykrych razach, nietylko Jey potrzeby, ale y dzielności dowodzą: kiedy wcześnie z Nią obeznanie się, chwalebny Ją nałogiem, w sercu ludzkim ugruntuie!



Zwroćmy się jeszcze na moment do wspomnienia krótkiego, o zabawach życia Jey, y zatrudnieniach; czy podobne one były do tych, które wyrokiem Mądrości, przepisane są dla Płci Zeńskiej?... Zważając Salomona, wiernie odemnie, y co do słowa, w tej materii przywiedzioną Naukę: zda się; że porządkiem naturalnym, w podziale zostało, życie publiczne dla Mężczyzn, a prywatne dla Niewiaśc... Jakoż tego samego, wszyscy Nauczyciele Kościoła, a między niemi, naydobitniej, y naydokładniej, Tomasz S. naucza. Wszakże trafiają się okoliczności dla obojey Płci, które wyciągają niekiedy umiejętności po Ludziach, łączenia pierwszego, z drugim. W takowych właśnie okolicznościach, zostawała zmarła Pani.

Szanowny Mąż Jey, przez tak długi Obrad przeciąg, cały zajęty Publiczną Usługą, niepodobna jest, aby czas mógł mieć dostarczający, udzielania się, prywatnym Domu Interessom; te by wiele uszczerbku cierpiały; gdyby spuszczone z Męża baczości, w pilnym Dozorze, Cnotliwej Małżonki nie zostawały!.. Przytomną Ją mieć nieodstępnie, w tej Miasta Stolicy, nietylko dla Rady, y Pomocy, nietylko dla Ulgi, y Pocięchy serca; ale y dla przyzwoitey Domu okazałości, przy piastowaniu tak znakomitego Urzędu, nie odbita potrzeba wyciągała... Była nieodstępnie przytomną! y tak chwalebnie dogodną tym wszystkim zamiarom! że y Ludzką w przyjmowaniu licznie, codziennie gromadzących się Gości, y Przyjaciół; y przyjemną, w zabawach z Niemi, y obcowaniu; y razem Pilną y Baczną, na iak naylepszy Porządek Domu, zostawała Gospodynią! Tym iedynie zabawom, naywięcej czasu poświęcając, unikała (ile tylko można było) ugaszczania na publiczne rozrywek mieysca, a w kompaniach tych tylko, y w tenczas, znay-



dowała się, w których, y kiedy, przyżytość tego, y wzajemność wyciągała!

Jey to jest, w znaczney części dziełem: że obszerny Maiątek, nie mało pomnożony Maiątkiem Jey własnym (była albowiem iedyną Dziedziczką spadku bogatey po Rodzicach Substancyi) choć przy tak znacznych wydatkach, nietylko nie jest w Dochodach uszczuplony: ale y w tak kwitnym zostaje stanie; że y Poddani rozległych Włości, w wielu już miejscach na nowo urządzeni, przyzwoitą stanowi swojemu wolnością cieszą się; i Skarb zawsze pełny, nietylko Potrzebom wszelkim, zupełnie dostarcza, ale y publicznym jest zakładem bezpieczeństwa, dla pożyczających Summy, na Interes Oyczyzny, do Skarbu Rzpltey.

Miam inne rozliczne, y chlubne dla Płci Zeńskiej Cnoty. Niechay Słudzy y Domownicy, opowiadają Łagodność Jey y Sprawiedliwość. Poddani przystępność, y Litość. Ubodzy y Szpitale, Hojność, y Dobroczynność. Między niemi, z nayszczelniejszą odzywa się wdzięcznością, y z nią przez usta Rządcy swojego, zastępujące nie zdolny do mowienia Niemowląt język, wierne się tłumaczy naywspanialszy w tey Krolow y Krolestwa Stolicy, Szpital Dzieciątka Jezus; Ze za dzielną pomocą tey Pani, zyskał wyrok Kommissyi Skarbu Rzeczypołpolitey, wysyłania Dzieci do ciągnięcia wiadomym obrządkiem Kraiowey Loteryi, y uwolnionym został od przykrego ciężaru prowadzenia bydła na odległe miejsce, wyznaczone dla powszechney Rzezi..... Y wy ściany! i Święte Kościoła Ołtarze (gdyby wam mówić można było) głośno byście wołały! iak często, między murami wałzemi, widzieliście tę Panią z przykładną Pobożnością bezkrwawych ofiar słuchającą, w pokornej postaci ciała klęczącą, y modlącą się, y częste Świętych



Sakramentów uczestnictwo biorącą. W tey Pobożności, przez cały ciąg długiey, y przykrey choroby, niezmiennie trwając, nie opuściła, co Ją tylko Chrześciańskim Obyczaiem na drogę Wieczności zgodnie przygotować, y przysposobić dzielne być mogło.

Co się naostatek ściąga do iej ozdób powierzchownych: zdaie się: że Nauka Pawła Apostoła, tak nieodstępny w tey mierze zostawała dla Niey prawidłem: że nie inaczey, tylko ściśle, podług iej przepisu, w oczach świata, ukazywała się; iedynie ochędostwo, z skromnym łącząc ubiorem, przystoyność, bez przepychu, y mierność bez przysady; całą Jey zwierzchnią okazałość składały; a uymuiąca Grzeczność, Poważna Uniżoność, Twarz zawsze wesoła, y wypogodzona, trwalszych Jey nierownie Ozdob, nad te znikome y próżne, dodawały!

To kiedy krotko, y w powszechności tylko przekładam: zważam, y przekonany zostaię, że z tych pierwszych, lekko tylko rzuconych rysów, Cnot ogulnych (ktore chwają y ozdobą Płci Zeńskiej nazwałem) rodzi się, y powstaie Fundament, ogromnego Gnachu Cnot szczegolnych, y iuż nieuchronnych dla Niey, bo istotnie przywiązanych do Stanu y Powołania, w którym Ich Opatrzność w dalszym ciągu życia umieszcza. — A tu obliżerne otwiera mi się do mówienia pole, o świetnych, y okazałych Cnotach zmarłej Pani w tym widoku, w którym życie Jey całe podzielone, uważać łatwo możemy. Pomowmy o nich krotko w tey drugiey uwadze.

## CZĘŚĆ DRUGA.

Jeżeli znakomite świadectwo, nieomylnym jest dowodem, nieskażoney Cnoty: Trzech ia wyliczę świadkow,



ków, chwalebne go życia zmarłej Pani, którzy niezaprzeczoną Powagą głośno opowiadać będą, Dzieła Jey, y Sprawy.... Była ona Małżonką. Była Matką. Była Obywatelką... Cnotliwy Małżonek!... Wielkich nadziei Còra!... Obowiązana Oyczyzna!... Mogą być silnieysze, nad trzech tych Swiadków głosy? któreby y rozum gruntowniey przekonały, y serce tkliewiey przeniknęły? z nayzupełnieyszą dokładnością tłómacząc Cnoty: Małżonki, Matki, Obywatelki? ... Żal im zamyka usta. Łzy tamują słowa. Ja, Ich Imieniem, wiernie wszystko opowiem. Proszę o łaskawe słuchanie.

Swietność Małżeńskich związków, tak jest szanowna! y tak uroczysta! że naywłaściwszym jest wyobrażeniem, samego Nayświętszego JEZUSA CHRYSTUSA w Oblubieńcu; y Kościoła Jego w Oblubienicy. To iak nayiaśniej, y naydokładniey, przekładać, y tłumaczyć, zabierającym się, y wstępującym w te święte węzły, obowiązkiem jest światłych y Gorliwych Kapłanów, aby tym sposobem, zgodnie zachęcać do czci y szanowania tego Wielkiego Sakramentu!... Niech to nie rzuca naymnieyszego podeyrzenia na zmarłą Panią, iakoby ku tym świętym y szanownym związkom, nie miała powinna uszanowania: kiedy ie zerwała z pierwszym Małżonkiem swoim, za wyrokiem Sądu.... W tey równie ważney, iak y delikatney Sprawie, tak sobie postąpiła, iak Ją rozsądna Rada prowadziła, Rządzczy Jey sumnienia, Kapłana ze wśzech miar światłego, Cnotliwego, y powszechnie poważanego.... Z nim Ona naywięcey y pierwey zniosła się, niż z temi, którzy prawnych barziewy wybiegow, niż ważnych y przekonywających przyczyn, szukać są przymuszeni, aby przyiętemu na siebie obowiązkowi skargi, lub obrony w Sądzie zadosyć uczynili.... Sprawa toczyła się: gdy Ona, spokojną,



obojętną, y do cierpliwego znoszenia, aż do śmierci, tych wszystkich przykrości (które na nią BOG w pierwszym dopuścił Małżeństwie) zupełnie przygotowaną zostawała.... Z wyroku więc, nie żadanego y niezukanego Powagi, przyzwoitego Sądu, od pierwszych Związków uwolniona, w powtorne weszła, y w nich z nieśkazitą wiernością, miłością, uszanowaniem, y posłuszeństwem, aż do śmierci trwała.

Umiał z drugiey strony Cnotliwy Małzonek, poznawać, szacować, kochać, y wzajemnością nadgradzać, wierność, miłość, uszanowanie, y posłuszeństwo Zaczney Małżonki!... Y iakim niegdyś Abraham, dla cnotliwey Sary, i Jakob dla piękney Racheli: Takim i on, w całym z nią życiu, okazywał się dla Niey Mężem... Wielbi Xiaże Apostołów (1. Petr: 36.) Cnotliwą Sarę, naywięcej z posłuszeństwa, y uszanowania, Męża Abrahama!... Wielbić y mnie niegodnemu Następcy po Apostołach, ten Zaczny Mąż, swoją drugą Sarę, z Cnot Jey, y chwalebne go życia dozwala!.... Płacze Jakob (Gen: 35.) nad kosztownym zbudowanym od siebie Grobem Piękney Racheli!... Płacze y Ten Godny Mąż, nad śmiercią swoiey drugiey Racheli, y choynie sypie złoto, y srebro, na Jałmużny y Święte Ofiary; aby niemi, za iakieżkolwiek Jey ułomności, b'agane było Miłosierdzie BOGA!... Bo troskliwość Jego, nieprzestawała nigdy na tym, aby to, co iedynie ukochał, docześnie tylko szczęśliwie oglądał!... Jako nieporuszony w Wierze Katolik, znał dobrze: że życie to śmiertelne, jest tylko przeysciem, y bramą do nieśmiertelnego, do ktorego śmierć wprowadza, a do śmierci choroba przysposabia... W każdym więc niebezpiecznym na ukochaną Małżonkę swoją razie, tey chwalebney troskliwości, nie spuścił z pamięci, y pilnego baczenia. W pierwszej Jey cho-

robie, grożący niebezpieczeństwem życia, pamiętna Jego Rozmowa z przywołanym Kapłanem, wiernie mi co do słowa opowiedziana, godna jest Waszey wiadomości — Rzekł do niego, twarzą smutną, y łzami zalaną, ale z spokoynością Duszy, y poddaniem się z pokorą woli Boskiej: *Katolik jestem. Wiem, co ze mną Wszchemocność Boska, uczynić może... Wszakże Człowiek jestem. Niemogę nieczuć tego, co serce moje ścisła. Kiedy Pierwsza Zona moja chorowała, przysposobiony byłem do cierpliwości, długą iey niemocą. Dla tego sam Ci Kapłanie, uczyniłem wstęp do Niey. Teraz nie jestem w stanie to uczynić; Sam się kieruję, iak mogę.* To wyrzekłszy, Kapłana zostawił przy drzwiach, gdzie chorobą złożona nayukochańsza Małżonka leżała, a sam się udał na Modlitwę.

Gdyby innych licznych dowodów niebyło: niebyłżeby ten ieden, zupełnie dostatecznym do gruntownego nas przekonania: o czystey, doskonałej, y Religiją poświęconey Miłości, Tego przykładnego Matżeństwa?... Uchylił Jm iednak Bog, doświadczający Cnoty Ludzkiej, z tajemnych swoich wyroków, tey naytkliwšzey Pocięchy, która w Pięknym Potomstwie, naywięcey rozwesela serca, y miłą karmi nadzieją, na Tę z radością poglądaniem, Cnotliwych Rodziców !.... Zabrał Jm Potomka do chwały swey, pierwey, nim Go oglądać, y cieszyć się nim mogli!.... Cios ten przykry, z tą pokorą y flosunkiem do woli Naywyższego, od oboygą szanownych Rodziców, z rąk Boskich na Nie wymierzony, przyjęty został! z którą wszystkie Opatrzności Jego rozrządzenia, pomyślności równie, iak y niepomyślności, w radości, y wielbieniu Jmienia Jego, przyimowane od Nich, y chwalone zawŹe były, słowy Powszeczhney Modlitwy: *Święć się Imię Twoje, Bądź wola Twoja,*



*tak w Niebie, iako y na Ziemi...* Przeżłali oboi na tym: że Dziedziczka Cnot równie, iak y Maiątku Matki, Xieźniczka Maryanna Radziwiłłówna, Córa pierwszego Małżeństwa, żyjąc, y zdrowo chowając się, niepłonne czyni nadzieję, że wstępować będzie, w godne naśladowania wzory, zbyt wczesnie zmarłej Rodzicielki!

To, gdy mówię: staie mi zaraz w oczach, y uważde, w całej piękności y okazałości swojej, słodkie, y szanowne Imię: *Matki!*... Możesz być w świecie lepsza nad tę, która jest celem żalu, y pochwał Naszych?... Ważne obowiązki! które same wymowienie słowa tego: *Matka*, natychmiast nam stawia w pamięci, tak chwalebnie, y tak świątobliwie, dopełniać umiała, y dopełniała! że sprawiedliwie za wzor, y przykład, na pociechę wszystkich Cnotliwych Matek, podaną być może!

Chciała ona, aby ta droga krwi Iey częstka, pod okiem Iey własnym, y dozorem, chowaną, y ćwiczoną była! równie w tym, czego świat od Niey, z słusznością żądać może; iak y czego Religia oczekiwać od niey niezaprzeczone ma prawo; bo chciała Ią kfrztałcić y doskonalić, nietylko dla doczesnego, ale y dla nieśmiertelnego życia. ...W tym dwoistym wielkim widoku! tak rozrządziła dla Niey czas cały w tygodniu: aby godziny, które trawiła na nabywaniu, potrzebnych, y przyzwoitych Płci swojej umiejętności; przeplatane były, y poświęcane Nauce Religii.

Tu rzecz zdaie się mi być, tym godnieyszą moiego zastanowienia się, im rzadszą jest podobno na świecie, a wielce ważną, y istotną, do czystey obyczajów Nauki!....Wszyscy z tym chlubią się Rodzice! że żądają mieć, Potomstwa swojego obyczaje chwalebne, y podług nay-

ściślejszey Moralności Prawideł ułożone! ale nie wszyscy, dzielnych y niezawodnych do tego używają śrzodków! . . . . Skupiają liczne Księgi (ktoremi Świat iest zarzucony) Authorow, stylem pięknym, y dobranemi słowami, umiających więcej bawić, niż nauczać, więcej zwodzić, niż przekonywać, y ktorzy, albo chytrze ukrywają tajemny iad swoy, i nienawiść ku S. Religii; albo na zbyt powszechnych, y nieściśnionych Powagą obiawienia, y Przykazań Boskich, Prawidłach, gruntuja swoje Nauki! Takowych, czytaniem, y tłumaczeniem, Potomstwu swojemu, albo same Matki zatrudniają się, albo dobierają do tego Nauczycielow, już pierwej uprzedzonych, y prawidłami onych, w sercu zepsutych....Lubo do opowiadania tey Świętey, y Niebieskiey Nauki, trzeba koniecznie, Pośłania od BOGA, y udziału od Niego, Mocy do tego, y Powagi!

Jeżeli kiedy Panowie (pozwolicie to sobie z żalem powiedzieć) tedy w tym naywięcej nieszczęśliwym wieku naszym, prawdzi się przepowiedzenie Apostoła, w Liście drugim do Timoteusza: *Przyidzie czas, w którym zdrowey Nauki cierpieć nie będą, ale podług swoich pożądliwości, nagromadzą sobie Nauczycielow, mających świeżbiące uszy, y od prawdy słuchanie odwrócą, a do baiek się obrócą!*

Nie dotyka ta przygana zmarłej naszej Pani! — Owszem to Iey szczegulny, y z niewielą Matkami podzielony, czyni honor, że wiadoma dobrze tey ważney przestrogi Apostoła: ani sama być chciała Nauczycielką tey Świętey Nauki (chyba tylko w buduiącym życia swojego przykładzie) ani używała do tego osob dalekich od tego Powołania.... Kapłan wybrany z Grona Kapłanow, y Nauczycielow przy tym tu Kościele, chwalebnie, y gorliwie około opowiedania, y rozsze-



rzania wszędzie, czystej Nauki, Świętej Chrystusowej Religii, pracujących, Dokończy w tej Nauce z powołania, wybrany od światłego Ich Rządzący, miał na siebie włożony obowiązek, aby pewnych dni y godzin w Tygodniu dochodził, dla dawania y tłumaczenia, tej Niebieskiej Nauki!..

Niedozwolił BOG! aby tak troskliwie, y chwalebnie, chowaną, y ćwiczoną Córą, cieszyła się Cnotliwa Matka!... Piękny Płód Żywota Jej, pozostał! Matkę, z życia tego śmiertelnego, wieczność do siebie przeniosła!.. Umierając: Niemogła już więcej, ani ku Mężowi swojemu szacunku, ani ku Nayukochańszej Córce swojej, prawdziwszego okazać przywiązania: iak kiedy, co miała nayszczęśliwszego, y naydroższego, to powierzyła, y nayzupełniey oddała z całym dostatnim Maiątkiem, Pielęgowaniu Jego, y Opiece.

Tak gdy chwalebnie, y przykładnie dopełniała obowiązków, Cnotliwej Małżonki, y Troskliwej Matki; na równej, z tym obógiem szali, kładła razem, y *Miłość Ojczyzny*, na której ziemi urodziła się, y wzrosła, y o której ratunek, niepospolite gorliwości dała dowody: poczuwając się niezmiennie do ścisłych obowiązków, nie tylko dobrej Małżonki, y Matki, ale równie, y Dobrej Obywatelki.

Cnota, *Obywatelstwa*, tak jest obfzerna! że się rozciąga do wszystkich oboiej Płci Mieszkańców, tej ziemi, na której zrodzili się, której powietrzem oddychają, y której dobroczynnych Płodów y Darów, są uczestnikami!... Nie iednakowo wszelako, każda Ojczyzna do siebie przywiązuje!... Są Ziemie! które Ich Mieszkańcy, krwawemi łzami skrapiają! y że się na niey urodzili, y ią, niewolniczą ręką uprawiają: ięczą, y narzekają! a te są, w których Despoty y Tyranni, famo-

władnie panując: y Osoby, y Maiątki, biednego Ludu! zbytkom, rokoszom, dziwactwom, y okrucieństwom swoim, *Ludzie, Ludzi!* bez-prawnie poświęcają.

Nie jest z liczby, tych dzikich y barbarzyńskich Kraiów, Ojczyzna Nasza! Rząd w Niey Wolny! nie obowięzuie Obywatelów, tylko do posłuszeństwa tym Prawom, które sami sobie stanowią; y do dźwigania tych ciężarów, które dobrowolnie na siebie wkładają!... A lubo, niedoskonałość dawnieyszego Prawodawstwa, niedopuszczała wszystkim Mieszkańcom, tey rozlegley Krainy, równych, podług stosunku do każdego stanu, kosztować owoców Wolności, y używać swobód; nie płonnie to iednak obiecywać sobie potrzeba: że światły skład, dzisieyszych Cnotliwych y Mądrych Prawodawców, znieśie to wielkie złe! y każdemu, nie poruszonym Prawem, wymierzając Sprawiedliwość (podług której, wszystkich, w ogule, y w szczegułach, ocali się, y zabezpieczy, wolność, y swobody) tym sposobem, Milliony Mieszkańców, dzielnie przywiąże, do kochania, uprawiania, y bronienia, tey ziemi, na której się urodzili, której darami żyją, y utrzymują się, y którą dopiero na tenczas, prawdziwą swoją Ojczyzną y Matką, śmieie nazywać będą mogli.

Poczuwała się zmarła Pani, do wdzięczności Niebu, że Iey dało się urodzić Wolną Polką! y oddychać powietrzem wolney Ojczyzny! aprzeto widziała się być nayściśley obowiązaną kochać Tę Krainę; której miała rokosz, zostawać Obywatelką!... Szczęśliwym dla Niey losem wypadło! że Swiatły, y Cnotliwy Małżonek Iey, wezwanym, y wybranym został, do Styru Obrad, które w nayodlegleyzey Potomności. pamiętne zawsze, y uroczyście dla Polaków zostawać będą: że Jch wydobywszy z fromotnego Obcey Niewoli Jarz-



ma; całość Narodu, moc, y sławę, na nieporuszonym, trwałych, mądrych, y sprawiedliwych ustaw, fundamencie, gruntuią y wynoszą!

Tak ogromna, y tak długa Praca! targa siły! Niszczy zdrowie! y boday niekraca drogich dni życia, naymniey nieoszczędzającego się w gorliwych, y nieprzerwanych usługach dla Ojczyzny, Cnotliwego Marzalka!... Cierpiało wiele y bolało to serce, które iedynie dla Niego było!.. Ale dzielna Ojczyzny Miłość, zdawała się w Niey zupełnie wyrownywać Miłości Małżonka! Y ta walka, dwóch silnych Miłości, póty spór w niey, między sobą wiodła: póki Ią naostatek zupełnie nienakłoniła; że rzadkim męstwem, spokojną Duszą, y wypogodzonym okiem, na Prace, trudy, umartwienia, y uszczerbek zdrowia, Nayukochańszego Małżonka swojego poglądając, tym sposobem, żale Iego koila, przykrości słodziła, y zdaie się: że ofiarą tego (co w życiu naywięcey kochała) szczęście dla Ojczyzny odzyskać pragnęła!

Ostatnia nawet Iey choroba, iuż Ią zbliżająca ku śmiertelnemu życia krefowi, lubo zdawała się wyciągać, Prawem wielorakich obowiązków, nieodstępney Męża przytomności; wołała iednak, y z tym się wyraźnie, y nieraz oświadczyła: aby się raczey zatrudniał w Radzie, całodzienną, y często barzo do późney noey, bez posiłku przedłużoną pracą, około ratunku Ojczyzny; aniżeli, aby przytomny oczom Iey, dopełniał powinności, wdzięcznego, y przywiązanego Małżonka!... Y choć powszechney y w sercu Dobrego Króla, y w sercu licznych Przyjaciół, doznawał nad sobą Litości (którzy wszyscy radą, y prozbą, usilnie na Niego nalegali: aby w tak przykrym razie, folgując sobie, uwolnił się na

czas

czas iaki, od publiczney pracy, y obowiązku obecnie styrowania:.... Kiedy iednak z tey przyczyny, zdawała się powstawać obawa nieładu, y zamieszania w Izbie: uwiadomiony o tym, za chętnym y wyraźnym na to zezwoleniem, Cnotliwey Małżonki, w Duchu y Zdaniu Obywatela Rzymkiego, odezwawłszy się do przytomnych, *Melius est sacrificare Civem, quam Civitatem*, Dogorywiającą Małżonkę z żalem żegnając, y po BOGU, Pieczy Ją, y dozorowi Przyjaciół zostawując, oczy z łez gwałtem ciskających się otarłszy, y tym smutnym widokiem, obecnych rozrzewniwszy, niezwłocznie, y spiesźnie pobiegł, poświęcać się usługom Oycyzny!

Niech więc Tey Wielkiej Ofierze, inne wszystkie Ofiary, choć znakomite, choć nieskończony honor Płci Zeńskiej czyniące (która zrzucając z siebie, drogie Kamienie y Perły, te przez Jey Ręce, na Potrzeby Oycyzny oddawała) Niechay (mówię) te wszystkie szacowne Ofiary bogactw, ustąpią tey mężney Ofierze Polowicy serca! którą właśnie, iak gdyby z pierśi własnych Heroicznie wydarła: y na Ołtarzu Oycyzny złożyła!

Szanowna Pani! Jeźliś Ty już więcej niemogła dać dla Oycyzny, nad to, coś dała: tedy nawzajem obowiązana Oycyzna, umie cenić, tę drogą Ofiarę, którą z Rąk Twoich z wdzięcznością przyjęła, y nie płonnie spodziewa się, y oczekuje z Styru niespracowanego, Cnotliwego Męża, tego szczęścia, które Jey obcą przemocą, y tymże łamym Styrem, źle od innego użytym, Święto-kradzko jest wydarte!

Ale nayszczegulniej: poznać, y szacować umie, całą cenę tey Ofiary, Nałz Mądry, y Sprawiedliwy KROL!... Yzważając z iedney strony, pilną, nieprzerwaną, y gorliwą Pracę Jego, około ratunku, y Dobra



Narodu, któremu przodkuie ; z drugiey , nieraz z smutkiem poglądaiąc, że przy naychwalebniejszey pracy swoiey, doznaie częstokroć nieprzewidzianych , y nie zasłużonych przykrości, które serce Jego goryczą, y żalem napętniaiąc, stękaiącym Go, iako Człowieka, y upadaającym na siłach, pod ciężarem przyiętego Styru, czynią: umie Go, y zgodnie chwalić, y dzielnie zachęcać. .... Chwali: kiedy Go nieinaczey w Głosach swoich, podnoszonych z Tronu, do Narodu, nazywa: tylko, *Cnotliwym Marszałkiem, y Przyjacielem swoim*. Zachęca: kiedy odwiedzaiąc Dom Jego, naydoładniejszych, y nayprzenikleylzych używa wyrazów, któremi by żale, y smutki Jego, mądrze cieszył — Między wielą innemi, dał tego ieden, nayosobliwszy, y naygodniejszy, powszechney wiadomości dowód; kiedy w odwiedzeniu Go poufałym, szanowną Ręką ocieraiąc Łzy z oczów zasmuconego, y uspokaiając narzekania rozpaczaiącego, te pamiętne, y przenikaiące wyrzekł do Niego słowa, Tonem pełnym słodkiey Powagi: *Jeżeli, Cnotliwy Marszałku, chcesz przyśpieszyć Bez-Królewie (którego okropne skutki, chwalebnie usiłujesz nazawsze odsunąć od Ojczyzny) nieotrzeba więcej, tylko porzucić Ci, ten Styr, którym, tak roztropnie, y pracowicie kierujesz ....* Z tak dzielnie zniewalającemi, y niekończenie obowiązującemi wyrazami, gdy nadto, łączyć zaczął, niskie ukłony, y usilne proźby, aby przyiętego Styru Obrad nie zrzekał się; Cnotliwego Marszałka w tak wielkie wprawił zadumienie! że to wszystko, czego z uprzejmego serca doznawał od Monarchy, ośmielił się nazwać, *upodleniem Dostoyności Maiestatu....* ale natychmiast w odpowiedzi, usłyszał słowa (Polacy! przeięci wdzięcznością, zapisście ie głęboko na sercach Waszych) *Nieupodla się tam Dostoy-*

*ność Króla (rzekł z otwartością, Godną wielkości Duszy Jego) Nieupodla się tam Dostojność Króla, gdzie się uniża, w celu ratunku Ojczyzny.*

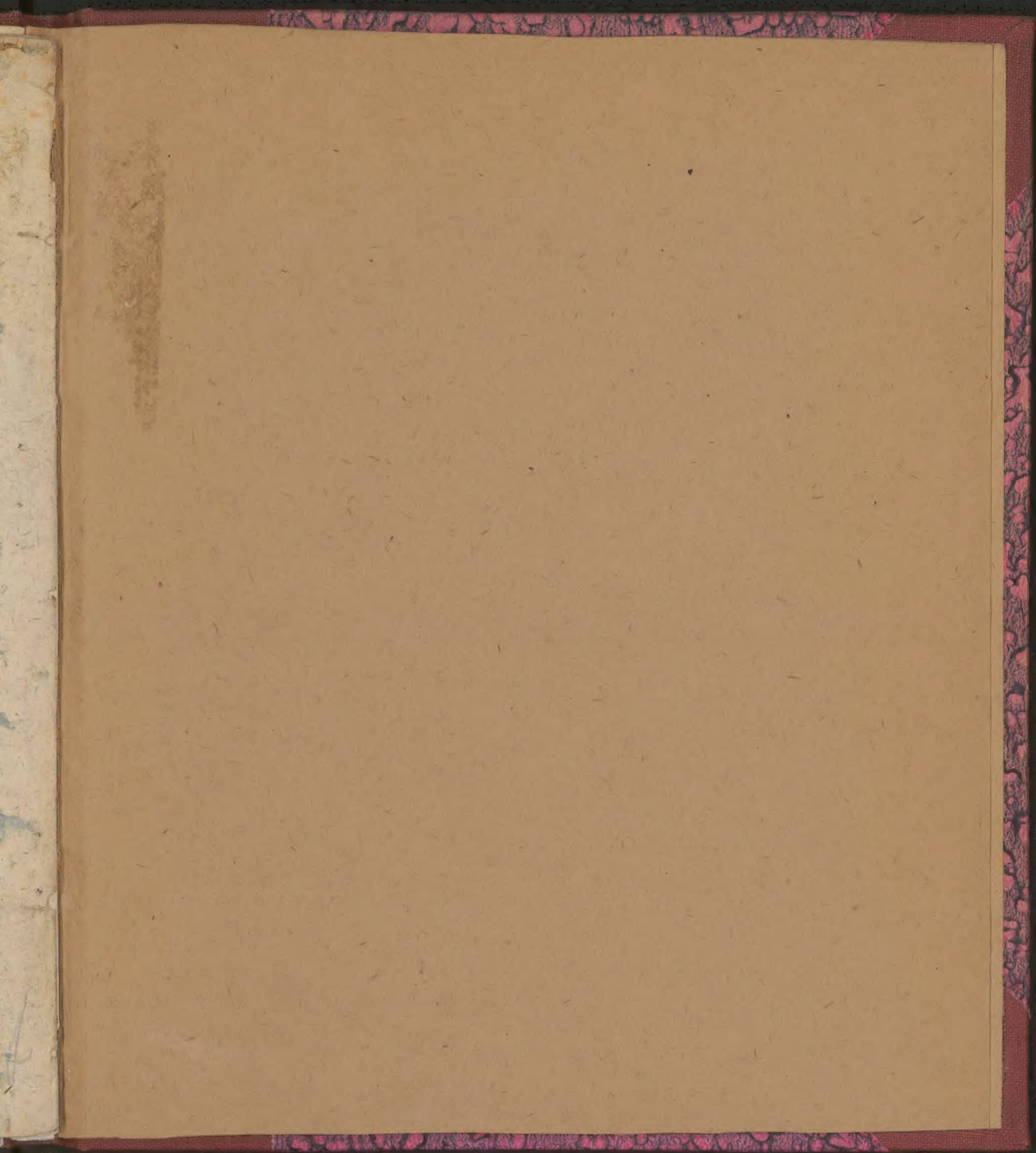
Te ogromne, okazałe, y z gruntu serca pochodzące, szacunku, y uprzejmości dowody (które dziś nową powiększa Łaską, kiedy budującym wszystkim przykładem, przytomnością Osoby swoiey, te Załobne ozdabia Nabożeństwo) zapewne w życiu całym, obowiązki, wierności, y uszanowania dla Tronu, Świętymi, Uroczystymi, y nigdy w stałości swoiey niezachwianymi, czynić będą w Cnotliwym Marszałku! A gorliwa chęć Jego w Usługach, y niezmordowanych Pracach, dla Dobra Ojczyzny, y w Osobie Jego własney, y w całym Starożytnym Imieniu *MAŁACHOWSKICH* (w którym sam teraźniejszy Skład Seymu, liczy Dwóch Senatorów, Ministra, y czterech Prawodawców) trwać będzie rękoymią, tey czułej wdzięczności, y dla tak Dobrego KRÓLA, y dla Narodu, y dla całej Publiczności; do której tym silniey obowiązany być się widzi z całą swoją Prześwietną Familiją: im liczniejszy odbiera dowody, szacunku, zaufania, y powszechney przychylności, od wszystkich, tak licznie dzisiay do Tey tu Świątyni Zgromadzonych, dla wylewania gorących do Boga Modlitw, z licznym Duchowieństwem, mającym na czołe miejscowego Pasterza, Uroczystym Biskupim Obrządkiem, bezkrwawą sprawującego Ofiarę, y całę prawie JWW. Biskupow przytomnych w tey Stolicy Grono (ktorzy nadto w gorliwych, y pełnych szacunku y uprzejmości wyrazach, do własnych swoich Diecezyi, Okolne niezwłocznie przesłali Listy) Im, mówię, y powtarzam, liczniejszy odbiera dowody, czci, zaufania, y powszechney przychylności, od Zgromadzonych na to okazałe Załobne Nabożeństwo, ktorego



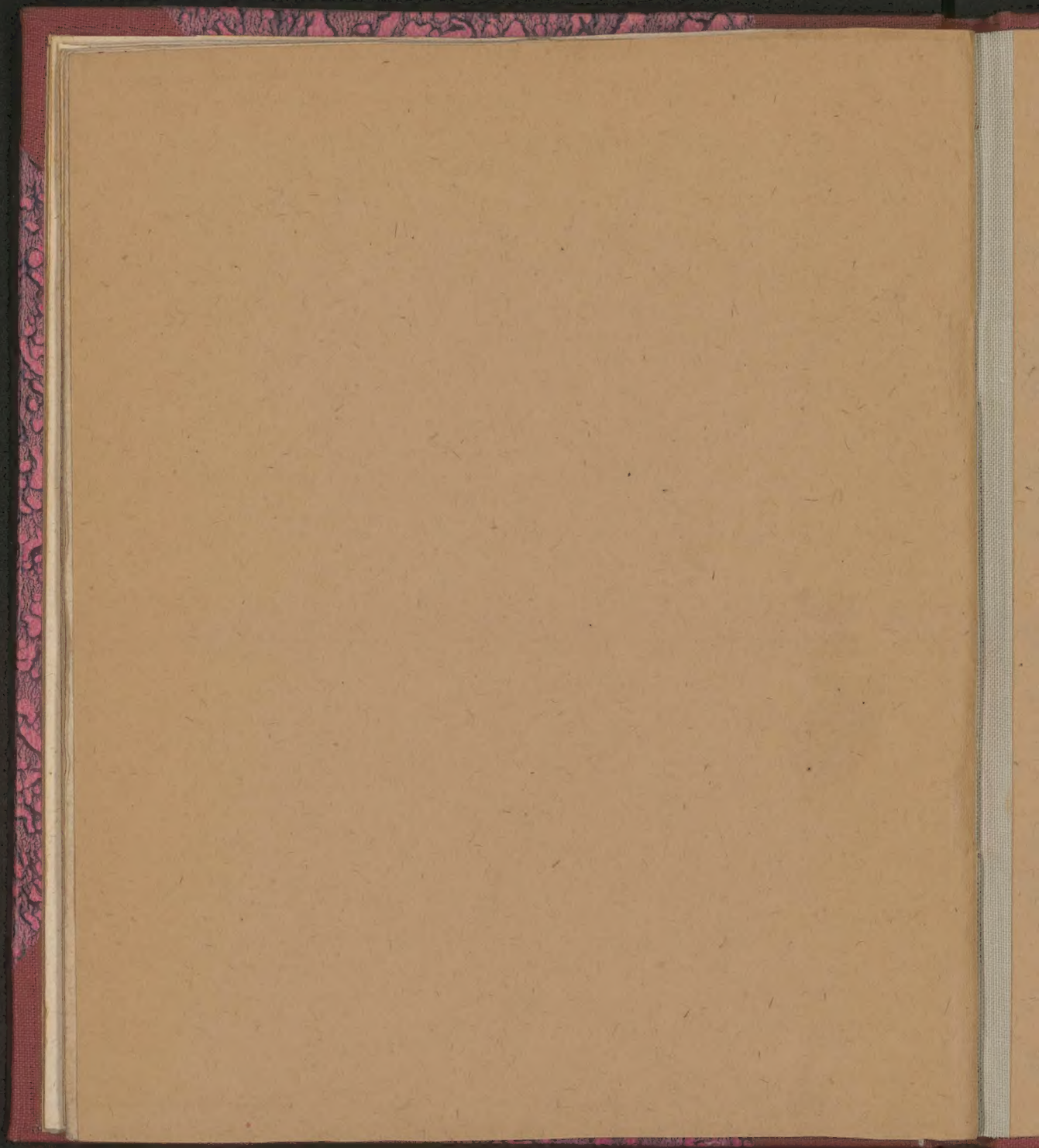
Obchod, y dla uczczenia Pamiątki, utraconey przez śmierć Małżonki, y dla ziednania Duszy Jey, potrzebnego ratunku, chciał mieć, iak nayuroczytśzym, y nayswietnieyśzym! tym dzielnieysze czuie siebie zachęcenie, do niespracowanych Usług dla Oyczyzny!

Skłońże się iuż Wielki BOZE! na tak liczne y gorące Modły, Ludu Twoiego! Y spraw to łaskawie! aby Błagania nasze (które przed Nieprzystępny Smiertelny Stworzeniom Tron Twoy, z tego Padolu Płaczu, z pokorą zasylamy) weszły w uszy Twoie, y wysłuchane zostały! ... Niech Cena, y Zasługi, Krwie Baranka Niezmazanego (ktora dziś choynie, y licznie na Ołtarzach Tey Świątyni płynęła, y ieszcze płynąć będzie) ziednaią Duszy Zmarley Pani, Wieczny Pokoy, ieżli go ieszcze nieużywa, a dzielny y potężny Roskaz, Głosu Jego Wszecmocnego, niechay otworzy Bramy Świętego Syonu, aby iak nayprędzey wszedłszy do Niego, y w Nim błogosławiąc Święte Imie Twoie na wieki, ustawicznym wstawianiem się do Ciebie, skłaniała Pomoc, y Miłosierdzie Twoie, ku tym wszystkim, z ktoremi w tym doczesnym żywocie w słodkich związkach *Krwie, serca, wdzięczności, uszanowania, Obywatelstwa, Przyjaźni, wzajemności*, z chwałą Twoią, y z chwałą własną, ściśle ziednoczoną zostawała. AMEN.

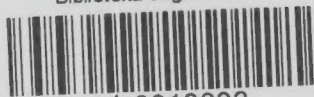








Biblioteka Jagiellońska



stdr0019093



